

Andrzej Rybiński, Wielki dzień

Już sypie się biały ryż, srebrny grosz
I znajomy marsz dobiega z wszystkich stron
On, niby król, ona - mgła, kwiat i śnieg
Najpiękniejsza z ról przypadła właśnie jej

To wielki dzień, noc przedłużyć go chce
By nie rozwiął się jak piękny sen
Kiedy ją zapytasz, czego chce
Czy już wie, co ma wziąć od życia
Kiedy jego spytasz, czy ma plan
Plan na dzień, gdy już spowszednieje też
Bukiet z dwóch czerwonych serc

Kto przeżył to, dobrze wie, jak to jest
I tych parę zdjęć przywraca życiu sens
On, niby Bóg, ona jak biały ptak
I przyjaciół tłum co przyszli na ten ślub

To wielki dzień, to naprawdę ma trwać
Całe życie albo nawet dwa
Kiedy ją zapytasz, czego chce
Czy już wie, co ma wziąć od życia
Kiedy jego spytasz, czy ma plan
Plan na dzień, gdy już spowszednieje też
Bukiet z dwóch czerwonych serc

Kiedy jego spytasz, czy ma plan
Plan na dzień, gdy już spowszednieje też
Bukiet z dwóch czerwonych serc